

**Wychodzi w Krakowie**

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

**Cena:**

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**

przyjmuje się w Księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Ryńku Nr 458.

Pieniądza przesyłają się franco pocztą wprost do ZŁORA EKSPEDYTOR CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmują się**

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Na opłatę**

od wiersza poetycznego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikację na stałe w drukarni.

**Na listy**

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub stałych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

**Kraków 4 października.**

**O PRODUKCJI ZŁOTA.**

**IV.**

Ostatnie odkrycie złota było zrobione w Australii, i mimo że późniejsze, jeszcze może większe zrobiło wrażenie niżli odkrycie w Kalifornii. Pokłady złota zdają się zajmować przestrzeń 1400 mil długości na 400 mil szerokości. Powierzchnia więc ta jest cztery razy większa niż Kalifornia, a pięć razy większa od Anglii. Australia ludnością europejską zamieszkała, już miała znaczny handel z Anglią i doszła do pewnego stopnia cywilizacji. Produkuje zboże, wino, tytoń, ale najważniejszą gałęzią bogactwa była wełna, która jak wiadomo potężną konkurencją zagrażała wełnie europejskiej. Australia posiada piękne porty, dobre drogi komunikacyjne i miasta po kilkadziesiąt tysięcy ludności mające, jakimi są Sydney i Melbourne.

Ciekawą jest rzeczą uważać, jaki wpływ wywarło odkrycie złota w tak rozwiniętym stanie towarzyskim. Bo naturalną rzeczą było, że w Kalifornii, kraju prawie bezludnym, złoto zwabiło najrozmaitszą populację, która przypadkowo zebrana i nie mająca opieki prawa, musiała wyrodzić się w anarchię, jaką do dziś dnia tam widzimy. W Australii zaś, handel sam z Anglią obrachowany był na trzy miliony funtów szterlingów produktów surowych, i na trzy miliony produktów przerobionych, które Anglia wywoziła. Handlowi tak rozległemu i produkcji tak znacznej zagroziło odkrycie pokładów złota.

Roku 1851 w marcu, mieszkaniec pewien wróciwszy z Kalifornii, uderzony podobieństwem pokładów ziemi, udał się z kilku robotnikami w góry; a znalazłszy parę uncji złota wrócił do miasteczka Bathurst, zgromadził publiczność i oznajmił swoje odkrycie. Osmego maja trzech ludzi wyszło z Bathurst po złoto i wróciło w parę dni z kilku funtami złota. Dziewiętnastego maja już sześciuset kopiących było przy robocie, zyskiwali od trzech do czterech funtów szterlingów. Trzy tygodnie później jeden robotnik uzbierał 1600 funt. szter.

Zaraz wielu ludzi zastraszyło się następstwami groźnemi, jakie odkrycie złota na kolonię ściągnąć mogło. Gazety miejscowe przewidywały opuszczenie miast, zaniedbanie robót polnych, zdrożenie żywności itp.; i nie myliły się. Ale popęd był dany, szła ogarnąć wszystkich, a coraz większe i bogatsze łupy odjeżdżały resztę rozsądku. Pewien doktor Kerr, znalazł bryłę kwarcu ważącą trzy centnary, w której było sto funtów złota. Skarb ten wystawiony publicznie podniósł entuzjazm do najwyższego stopnia. Po czterysta osób udawało się dziennie do kopalni. Kobiety także nie zostawały w tyle: a coraz to nowe odkrycia i coraz to bogatsze. Eksploatacja rozciągała się na kraj cały. Tu, siedmiu robotników zbiera w trzech tygodniach pięćset uncji złota, to jest dla każdego 260 franków na dzień; tam dwóch w tym samym czasie dobywa czterysta uncji, a zatem 735 franków na dzień dla jednego; gdzie indziej woźnica, który nigdy nie kopał, w pięciu tygodniach uzbierał sobie 1500 funtów szterlingów. W jednym miejscu, kilka stóp kwadratowych wydało 45,000 franków. Raz czterech ludzi po dwumiesięcznej pracy podzielili między sobą milion.

W okolicy Sydney, gdzie zyski są umiarkowane, w ogólności panuje porządek i spokój; w prowincji zaś Wiktorya, gdzie te nadzwyczajne się zdarzają, podobne do wygranej na loteryi, panuje jakby szaleństwo, widać najdziwniejsze fantazyje i najgwałtowniejsze namiętności. Pijaństwo, gry hazardowe, bijatyki, zabójstwa, a co do fantazyi, te dowodzą, że górnicy do złota nie przywiązują wartości. Jeden z nich położył banknot pięciu funtów szterlingów, jedynastę dukatów prawie, między dwie kromeczki chleba i położył: drugi za parę ciastek daje pięć funtów szterlingów i nie chce przyjąć reszty, i wiele innych mogliśmy podobnych zacytować szaleństw.

Widok kopalni w prowincji Wiktorya przedstawia masę rozmaitego kształtu i koloru namiotów. Liczne ognie palą się w nocy. Każdy górnik jest uzbrojony i pilnuje swojego skarbu. Co chwila słychać wystrzały z broni. Złoczyńcy z Van-Diemen napadają robotników i transporta ze złotem, a władza wiedząc ich nazwiska, nie śmie czasami wymierzać sprawiedliwość.

Inne jeszcze nieszczęście spadło na Australię. Pociąg do zbierania złota, łatwość a nawet tylko nadzieja zrobienia prędko majątku, bliskość kopalni, wszystko to było powodem, że każdy opuszczał swoje zatrudnienie i obowiązki, a biegł do min. Role niebyły uprawiane; stada owiec samopas się rozchodziły; kontuary, rękodzielnice, sklepy, wszystko było puste. Koszta strzyży owiec tak były wysokie że jeź zaniechano. Bogaty jeden właściciel owiec poszedł do min i starał się nakłonić robotników do ostrzyżenia owiec. Gdy przyszło do układu, żądali od niego całej wełny; ale że był dobry człowiek, gdy smutny odchodził, zawołał go jego dawny czeladnik, mówiąc że go im żal, i że potrzebując kucharza ofiarują mu to miejsce. Wszyscy ludzie Sędziego opuścili go, synowie czyszczą mu buty i prowadzą chorego do trybunału bo niema kto zaprzężyć karety. Słowem, miasto Melbourne wygląda jak opuszczona osada. Wszystkie potrzeby życia dochodzą także nadzwyczajnej ceny. Jest to koniecznym skutkiem ogromnego napływu ludności w jeden punkt. W styczniu 1852 rachowano w Sidney 10,000 robotników, a w prowincji Wiktorya około 30,000; nichi nie było dziwnego gdyby liczba ich do końca roku podwojona była.

Cały stan rolniczy w Australii, kapitały i tyloletnia praca na podniesienie go łożone, zdają się dzisiaj być zagrożone: przychodziłoby do zwątpienia gdyby nie można rachować na rzadkie i dzielne przymioty rasy anglo-saskiej. Już rząd angielski zamyśla o wysyłaniu licznych kolonistów rolniczych do Australii, a Irlandya nie czekając, już tam kontyngens swój wysłała: już nałożony podatek na każdego kopiącego podniesiony z trzydziestu szylingów do sześćdziesiąt wyda 36 milionów franków, który to cały dochód rząd odstąpił na potrzeby Australii, a ten użyty do podniesienia rolnictwa niezawodnie go od upadku zasłoni.

Przechodząc do obliczenia produkcji złota w Australii i omijając bliższe szczegóły powiemy, że spodziewana ilość na rok 1852 będzie około 160 milionów franków. Jeżeli przypuścimy progressyją jaką się okazała w Kalifornii summa ta mogłaby być podwojona w trzecim roku eksploatacji.

Teraz wypada zreassumować wypadki różnych produkcji złota o jakich mówiliśmy, co uczynimy w następującym artykule.

**Korespondencya Czasu.**

**Poznań 30 września.**

Sejm prowincjonalny znów na 3go października zwołany, i tą razą już pewnie odroczonym nie będzie, bo cholera w mieście prawie jakby już ustała. Będzie miał jak mówią przedłożone rozmaite projekta interesów li Księstwa się tyżące, jakoto: projekt sieci dróg bitych itd.

Niezadługo także, bo w końcu tego miesiąca w całym kraju a więc i w Księstwie, nastąpią wybory do obu izb berlińskich. Dotąd o ile nam wiadomo, nikt sprawą tą się nie trudni, a jużby się nią zająć należało, szczególniej że mamy komitet wyborczy centralny przed kilką laty wybrany na czas nieograniczony, na którym obowiązkiem ten ciąży. Jeżeli w sprawach wyborów nie będzie żadnej organizacji, bardzo łatwo rozliczne porażki ponieść możemy, którym sami sobie winni będziemy. Dziwny jest nasz stosunek do izb pruskich, nie możemy sobie pochlubić, byśmy przez nie wiele dla Księstwa uzyskali, zaniedbania jednak wyborów, opuszczenie miejsc z naszej strony w Izbach, bardzoby szkodziłom dla Księstwa było, boby zapomnianem jako Księstwo zostało i to legalnie. Wreszcie byłoby to niekonsekwencją działania politycznego lat ostatnich, gdzie wszędzie i zawsze Księstwo praw swych broniło, gdzie tylko sposobność ku temu się okazała. Dzisiejsza obywatelskość daje się także tłumaczyć cholerą, ale ta dzięki Bogu zdaje się że wszędzie słabieje i trzeba się otrząść z ogólnego przygnębienia, z strachami się obrachować, a obecne obowiązki znów spełniać.

W przyszłym tygodniu będzie się tu odbywać tygodniowe nabożeństwo w kościele Dominikanów, gdzie X. Antoniewicz z towarzyszami swemi ma kazać; będzie to więc pewnie rodzaj misyji, bardzo stosowny po klęsce, przez którą miasto przeszło. Ale i u was cholera się pojawia, oby Bóg was ustrzegł od rozszerzenia się epidemii jak u nas była. Co do Berlina mówią że i tam panuje, ale niepodają dotąd urzędowych o niej wiadomości.

**Wiedeń 2 października.**

ó Podróż N. Pana po Kroczyi potrwa przeszło miesiąc. Cesarz zwiędzi w powrocie Tryest i Fiume. Dalmacya zostanie tą razą na stronie.

Dzienniki berlińskie zaczynają skłaniać się do uznania, że odpowiedź koalicyi jest zbiorową i w gruncie zupełnie przeciwną propozycjom pruskim.

Negocjacje z Rzymem o konkordat z Austrią już się rozpoczęły, i spodziewać się można, że pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem. Obok nich załatwiają zapewne kwestyę handlową i kwestyę załogi austriackiej w Państwie papieżkiem. Francya ponosi jak wiadomo sama kosztą swęj załogi w Rzymie. Wydatki na wojsko austriackie ciężą na skarbie papieżkim. Były i są z tego powodu reklamacye. Chwila ich załatwienia zdaje się teraz, że niedaleka.

Hr. Revel poseł piemontski wyjechał do Monachium, gdzie jest także akredytowanym.

Baron Linden przeznaczony na posła württemberskiego w Berlinie, wyjeżdża w tych dniach.

**Berlin 1 października.**

+ Długo oczekiwana, a dotąd gabinetowi pruskiemu oficjalnie niedoręczona, odpowiedź państw koalicyi, ogłoszona nareszcie w całej osnowie *Gazeta Vossa*, z nadmienieniem, że do niej wszystkie państwa, z wyjątkiem Badenau, przystąpiły. Akt ten, jak już powiedziano, łogodny w formie, stanowczym jest w treści, nieodstępując ani od zasady ani od postanowionych dawniej przez koalicyą warunków. Figuruje w nim znówu jako ostatni cel układów unia celna; zakreślona przez Prusy podstawa zawrzeć się mającego traktatu handlowego uważana jest za niedostateczną; zawarcie traktatu tego przed odnowieniem Związku celnego postawionem jest znówu jako niezbędny warunek do ostatniego; odnowienie wreszcie Związku celnego na lat dwanaście, uznanem jest za niewłaściwe, bo główny cel układów w zbyt daleką przyszłość usuwające. Panieważ trudno przypuścić, aby państwa koalicyi jeszcze przed ratyfikacją umówionej w Monachium odpowiedzi skłoniły się do jakiej w niej zmiany; a gabinet pruski z swęj strony zapewne także stanowiska



raz zajętego nieopuści; możnaby wszelkie dalsze w sprawie handlowo-celnej układy uważać już teraz za zerwane, gdyby przebiegająca się zwłoka w oficjalnym oddaniu odpowiedzi koalicji powyższego wypadku niewstrzymywała. Zwłoka ta ma przyczynę w niepewności położenia zerwania układów w skutku oświadczenia gabinetu pruskiego w dniu 17-tym z. m. Rzucono pytanie, na jakiej drodze odpowiedź koalicji może być doręczoną. Dzienniki tutejsze utrzymywały, że tylko w drodze dyplomatycznej; ja twierdziłem, że członkowie koalicji mają prawo domagać się zwołania kongresu, w celu złożenia na posiedzeniu pełnym swojej odpowiedzi. Słyszę, że państwa koalicji tę właśnie, a nie inną, obrały drogę. Równocześnie jednak czytam w dziennikach, że gabinet pruski rozesłał okólnik do posłów dworów koalicji, w którym oświadcza, że dalszych instrukcji w sprawie handlowo-celnej oczekiwać będzie na drodze dyplomatycznej. Toboż znaczyło, że i odpowiedź koalicji chce mieć w tej drodze komunikowaną, czyli, że na zebranie się kongresu niezwala. Wszakże znów dowiaduję się skądinąd, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów zgodzono się na to, aby odpowiedź koalicji w zwołanym *ad hoc* kongresie była złożoną. Okólnik wzmiankowany, jeżeli jest prawdziwy, ściga się zatem tylko do późniejszych komunikacji, a dowodzi, że rząd tutejszy niema zamiaru przedłużać obrad kongresu, czyli, że myśli o zerwaniu układów. W tym jeszcze tygodniu zapewne cała rzecz się rozjaśni. Mówią też, że niektórzy z pełnomocników koalicji zabierają się już do wyjazdu. Co potem nastąpi, domysłów tu bez końca. O stanowisku Hannoveru krają najsporniejsze wiadomości. Sprawdzić ich niepodobna. Tyle zdaje się być jednak wiarygodnym, że Hannover podwójną gra rolę. Niezłomnie stać mają przy Prusach: Oldenburg, Brunzwik i państwa Turynii. Wiadomość, że i w gabinetach tutejszym powstały nieporozumienia w skutku krytycznego położenia sprawy handlowo-celnej, i że jedna część ministerstwa jest za stanowczą, druga za pośredniczącą polityką, podaje tylko poprostu, nieczyniąc nad nią żadnych uwag. Cofnięcie się Prus z zajmowanego dotąd stanowiska uważam za niepodobne, uwierzę w nie, gdy je widzieć będę na gołe oczy. Trzeba tu żyć w miejscu i ocierać się z różnych klas i opinii ludźmi, aby wiedzieć, że wypadek taki byłby uderzeniem w twarz opinii całego kraju. Lecz dzieją się rzeczy na ziemi i niebie; pozwalam wam naprzód policzyć mi do tych, którym się o nich nie śniło.

Sprawdzacie nieraz wiadomości dzienników niemieckich dotyczące krajów polskich. Usiłowanie wasze daremne, bo niemasz dość pustej wiadomości odnoszącej się do Rosyi lub Polski, w którą dzienniki niemieckie nieuwierzyły. Teraz np. powtarzają z kolei bez żadnego zastanowienia się wylęgłą w pustej głowie jakiegoś korespondenta do „*Königsberger Hartungs Zeitung*“ wiadomość: „że każdy podróżny wstępując w granice Królestwa obowiązany jest pokazać wszystkie pieniądze, które ma przy sobie, i wskazać cel, na który ich chce użyć; również obowiązany jest przy powrocie podać, ile w Polsce wydał i na jaki cel. Jeżeli przy zachodzącej rewizji podanie okaże się nieakuratnym, przewyżka znalezionej funduszu ulega konfiskacie.“ Możeż równie pustą wiadomość poważny dziennik powtórzyć? To mała próbka bajek, które bez liku napotyka się w dziennikach pogranicznych. Sprawozdanie ich wymagałoby osobnego zajęcia.

Król i królowa powrócili wczoraj wieczorem do Potsdamu. Sławna artystka Teresa Milanollo przybyła tu wczoraj. Będąc tu po raz pierwszy przed kilku laty była jeszcze niedoroślą panną, ale już skończoną wirtuoską. Przyjmowano ją wtenczas z szalonym entuzjazmem. Cóż to teraz będzie! Dała wtenczas wspólnie z siostrą swoją, która umarła, 12 koncertów. Liczba teraźniejszych nie będzie zapewne mniejsza. Koncerty, wieczory i poranki muzykalne zbyt wczesnie tego roku się zaczynają. Pora tego rodzaju popisów rozpoczyna się tu zwykle dopiero z miesiącem listopadem. Świat wyższy zjeżdża się powoli do stolicy, teatru przepelnione, na ulicach więcej ruchu. — Cholera się nierozszerza, w przecieciu dwa, trzy przypadki na dzień. Pogoda zmienna i dżdżysta.

## Przegląd Polityczny.

Wiadomości późniejsze w sprawie celnej nad te które w niedzielnym podaliśmy pod rubryką „Ostatnich wiadomości“, nie masz jeszcze, prócz że pełnomocnik nassański opuścił już Berlin, a za nim wybierają się inni pełnomocnicy wyjąwszy bawarskiego, który pozostaje tu tylko jako urzędnik innej dykastyi.

Sejm oldenburski został otworzony mową ministra w której objawia on nadzieję, że sejm zachowa chwałę krajowi, iż go z zamętu o własnej sile wyprowadzi trzymając się drogi konstytucyjnej.

Ciało prawodawcze miasta Frankfurtu zaprottestowało przeciw obwieszczeniu senatu, iż izraelici i mieszkańcy okręgu nie mogą wybierać deputowanych. Protestacja ta nie odniesie zapewne skutku.

Izba niższa w Darmstadzie uchwaliła podatki na kwartał. Na następną sesję przychodzi sprawa związku celnego.

— Do dziś dnia nie wiele mamy szczegółów o spisku marsylijskim, a z pomiędzy kilkunastu aresztowanych, trzy tylko nazwiska są dotychczas znajome. Temi są Gaillard, Boecker i Lorient, wszyscy trzej profesyści metallurgicznej.

Półurzędowy dziennik *Patrie* zapewnia, że najwyższy sąd karny na zbrodnie polityczne nie będzie zwołany do tej sprawy, która oddana zostanie pod sąd trybunału karnego w Aix.

Zresztą wiadomość o zamachu, wedle *Indépendance* powszechnie sprawiła we Francji oburzenie. W wielu miastach odbyto nabożeństwa dziękczynne z *Te Deum* i liczne adresa współczucia dochodzą ze wszech stron księcia prezydenta, który wedle ostatnich wiadomości 30go września przybył do Nimes.

Przywrócenie cesarstwa jest ciągle głównym przedmiotem rozmów w Paryżu. Podczas gdy jedni zapewniają, że już wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów jest ku temu przygotowane, inni wyliczają trudności, jakie pozostają do zwalczenia, nieprzypuszczając, aby ta zmiana tak prędko nastąpić miała.

— Na posiedzeniu Izby belgijskiej 29go września, minister spraw wewnętrznych Rogier, odczytał dekret królewski, mocą którego Izby odroczone zostają do dnia 26 października. Zgromadzenie rozeszło się z okrzykiem: „niech żyje król!“ Poprzednio, minister spraw zagranicznych złożył na biurze Izby sprawozdanie o układach celnych z Francją.

Prócz ministra spraw wewnętrznych, ministrowie również spraw zagranicznych i robót publicznych podali się do dymisji.

*Indépendance Belge* usprawiedliwia odroczenie Izby, twierdząc, że inną drogą niebyło, ministerium bowiem ustąpiwszy, niemożę żadnych projektów do prawa parlamentowi przedstawić. Skoro korona zrobiła z prerogatywy swojej użytek, zatem nowe ministerium, gdy to uzna za słowne, będzie mogło epokę zgromadzenia Izby przyspieszyć lub postanowić to, co położenie rzeczy nakazywać będzie. *Indépendance* dodaje, że liberalni reprezentanci zgodzili się postawić p. Delfosse, jako kandydata swojego na prezesa Izby, w miejsce p. Verhaegen, który jak wiadomo wybór odrzucił.

— Z Anglii niemamy dzisiaj nic nowego. Dzienniki angielskie zajmują się nieprzestannie księciem Wellingtonem, coraz nowe podając o nim szczegóły. *Times* mocno się zajmuje kwestją celną francusko-belgijską. Ostatni w tym względzie artykuł w rubryce Anglii podajemy.

— Wspominany często proces przeciw rewolucyjnemu klubowi, „*Ammazzarelli*“, pisze *Gaz. Augsb.*, którego członkowie w czasie trwania Rzpłtj, w Sinigaglia mieście rodzinnem ojca św. okropny sąd tajemny polityczny zaprowadzili na własną rękę i sprawowali go nielitościwie ogniem i mieczem, w tych dniach został zakończony. Z 81 oskarżonych, Sacra Consulta 22 osób przekonanych o morderstwie skazała na śmierć. Rząd który zapewne otrzymał uśmieszenie, albowiem powody skazania są bardzo obciążające.

Król neapolitański nadał nowo urodzonemu synowi swemu D. Pasquale Maria, tytuł hrabiego Bari z prawem przenoszenia go na pierwotnych potomków. Przy tej sposobności wydał pod dniem 15 września następujący dekret: „Śledztwo kontrawencyj, po dzień dzisiejszy popełnionych ma być wstrzymane, orzeczone również w tym względzie kary mają być darowane. Wszystkim skazanym na więzienie lub wygnanie odpuszczają się trzy lata, skazanym do domu kary i poprawy półtora roku kary. Kary pieniężne darowane są w zupełności, kary na wojskowych orzeczone wyjmują się od tego. Skazani rekurujący do najwyższej Izby sądowej mogą liczyć na łaskawość królewską, jeżeli w ciągu miesiąca jednego rekursa swoje cofną.“

— Wedle ostatnich wiadomości z Syrii, Druzowie Horanu zajęli bezpieczne stanowiska i zaopatrzyli się w dostateczną ilość żywności i prochu. Armia syryjska której główna kwatery w Damaszk, liczy zaledwie 30,000 ludzi zgromadzonych tam obecnie pod pozorem ćwiczeń, a ta nie wystarczy na obsadzenie ważniejszych miejsc Syrii i Palestyny i stawienia zarazem oporu Druzom. Wzburzenie umysłów jest silne i za pierwszą wygraną Druzów, nieochybnie Syrya stanie pod bronią.

Zaprzeczona przez naszego korespondenta, wiedeńskiego wieść o protestacji przeciw uznaniu niepodległości Czarnogóry na nowo pojawia się w dziennikach wiedeńskich. Tym razem piszą one, że Porta nadesłała do Wiednia notę wzywającą Austrię do wspólnej protestacji. Takowa opiera się na prawach historycznych i oznajmia że nigdy Porta nie skłoni się do uznania niepodległości tego kraju.

Kraków 4go października. Dzisiaj jako w dzień imienia Najjaśniejszego Cesarza, odbyło się o godz. 10 z rana uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym na zamku, w obecności wysokich władz cywilnych i wojskowych. Celebrował JW. JX. biskup Łętowski. Po summie odśpiewane zostało *Te Deum*.

— W dniu onegdajszym nikt niezachorował i nikt nieumarł na cholere. Wczoraj podobnie. Dzisiaj przybyło dwóch shorych do szpitala, pozostaje zatem w kuracyi 10 osób.

Wiedeń 2 października. Na najwyższy rozkaz J. C. K. Apostolskiej Mości odbyła się onegdaj wojskowa żałobna parada na Glacis w Wiedniu, za księcia Wellingtona jako marszałka polnego wojsk austriackich i kawalera wielkiej wstęgi krzyża wojskowego Maryi-Teresy. Żałoga wiedeńska wystąpiła ze zwykłą krepą czarną, a chorągwie wojskowe

przybrane były również w żałobę. NPan wraz ze wszystkimi dygnitarzami wojskowymi znajdowali się na paradzie. Podobną żałobną uroczystość odbędzie się z rozkazu cesarskiego we wszystkich miastach monarchii, gdzie znaczące załogi przebywają.

— *Gaz. Bernańska* pisze z Pragi o nowej organizacji, co zapewne nie samych tylko Czech tyczyć się będzie, ale zarazem poznać daje jakie urządzenia we wszystkich krajach koronnych nastaną: „Dziś (24go września) nadeszły tu zasady nowej organizacji Czech, wedle których polecono utworzenie komisji organizacyjnej, złożonej z trzech politycznych i trzech sądowych komisarzy pod kierunkiem JExc. Namiestnika. O ile ten ważny przedmiot w ogólnych tylko rysach jest znany, urządzeniemi być mają w Czechach oprócz namiestnikostwa 16 urzędów obwodowych i 240 okręgowych. W pierwszej instancji urzędu obwodowe załatwiać będą zarówno sprawy administracyjne i sądowe, a te dopiero w dalszych instancjach osobnymi pójda drogami, tak że czynności polityczne przechodzą do namiestnika a w trzeciej instancji do ministerstwa. Komisya organizacyjna zajmie się wyborem miejsc przeznaczonych na siedzibę władz.

— Ponieważ podpisy zbierane celem wystawienia fregaty „*Radecki*“, nie zapewniają zebrania summy na ten cel wymaganej, przeto komitet trudniący się zbieraniem składek ma zamiar oddać zebrane już składki do rąk rządu pod warunkiem obrócenia ich na pomnik dla marszałka.

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa kwestya klasztorna nie została w zupełności załatwioną przez zamianowanie arcybiskupów Pragi i Graczu wizytatorami apostołskimi, idzie tu bowiem nietylko o przedsięwzięcie stosownych reform w statutach niektórych zakonów, ale również o przywrócenie wielu klasztorów. Stolica rzymska bowiem jeszcze za życia księcia Schwarzenberga reklamowała za pośrednictwem prafata dworu rzymskiego i opata Cystersów Mgnor Amatori, przeciw zniesieniu klasztorów za epoki Cesarza Józefa II, ale w tym względzie nie dopięto jeszcze korzystnego skutku. Sprawa ta poszła do ministerium oświecenia i wyrodziła się z niej przewlekła korespondencya tycząca się kwestyi reformy i przywrócenia zniesionych klasztorów. Rozwiązanie pierwszej nastąpiło jak wiadomo po myśli stolicy apostołskiej, pod względem zaś drugiej wątpli, aby rozporządzenie józefińskie zostało cofnięciem, mówi bowiem przeciw temu wiele powodów, których ważność uznana została w ministerium oświecenia.

— W tych dniach spalono na Glacis 2½ mil. zfr. papierów rządowych cofniętych z obiegu; tj. 2 mil. w p ocentowych biletach skarbowych a ½ mil. w asygnaacjach węgierskich.

— Katalog na zimowe półroczce w uniwersytecie wiedeńskim obejmuje 111 wykładów. W wydziale teologicznym wykłada 10 profesorów 16 przedmiotów; w prawnym 22 profesorów 40 przedmiotów; w lekarskim 28 profesorów i docentów 43 przedmioty; w filozoficznym 12 przedmiotów naukowych, języków i innych wiadomości. Z powodu otwarcia instytutu niższej chirurgii, przedmioty pierwszego i drugiego roku niższego lekarsko-chirurgicznego kursu, nie będą już wykładane na wydziale lekarskim osobno.

— Powszechnie uzalania się na brak pieniędzy i kredyt w banku narodowym przez odmawianie zaliczek na weksle, dały powód *Lloydowi* do następujących spostrzeżeń i uwag: W dniu 31 sierpnia, mówi *Lloyd*, portefeuille bankowy i komitetu pomocniczego składał się z weksli na 26,922,000 zfr. w d. 27 września, cyfra ta doszła do 29,300,000 zfr. W tymże samym przeciągu czasu portefeuille banków filialnych podniosło się z 4,457,000 na 4,652,000 zfr. pożyczki na papiery publiczne powiększyły się z 14,140,000 na 14,963,000 zfr. Bank odebrał pożyczki ze skarbu państwa, po cieżkiej z kolei żelaznej północnej i kilku domów handlowych w ciągu tego miesiąca 3 mil. zfr., które mogły iść na użytek publiczny. Ze wszystkich tych faktów okazuje się mówi *Lloyd*, że bank uwzględnił potrzebę publiczności. Brak pieniędzy na który się uskarżają, ma swoje naturalne powody obok sztucznych. Ostatnie nie są niepokojące, doświadczeni bowiem przekonano, że wszystkie sztuczne manewry trwają niedługo.

W czynnościach handlowych pewnych brak pieniędzy nie daje się czuć tak dotkliwie, a co się tyczy niepowodzeń, dla tych nigdy dość nie ma pieniędzy na świecie. W jednej rubryce wydatków publicznych zmniejszyła się wprawdzie znacznie potrzeba pieniędzy, w wypłatach bowiem zagranicę 11½ zfr. też samą czynią posługę co dawniej 12½ (za funt szterling), różnica która nie może być bez wpływu na stosunki pieniężne. W ogóle nikogo uważnego nie powinno przerażać, że w chwili szybkiego posuwania się naszego na drodze poprawy naszych stosunków finansowych, nie masz właśnie pieniędzy do zbytku. Właśnie wyższa wartość obecnie pieniędzy papierowych i trudność otrzymania takowych są oznaką wyzdrowienia. Byłoby to właśnie żądać niepodobiestwa, gdyby chcieli domagać się od rządu, aby pa-



pierowa moneta była tania i w zbytnej ilości, a zarazem aby ją zrównać z wartością kruszców. Zresztą, spodziewać się należy, że za powiększeniem zakładowego kapitału banku, nastąpi pomnożenie jego funduszu w srebrze, a zarazem dozwolone będzie rozszerzyć jego czynności obrotowe. W ogóle mówiąc, tak kończy Lloyd, spekulant pewny mógłby poprzestać na widokach.

— Z powodu zbyt częstych podpalenń zdarzających się w Morawie w roku bieżącym, Namiestnik tego kraju hr. Łańszki, naznaczył 100 zfr. nagrody za odkrycie podpalacza, a wrazie ważnych doniesień nawet 200 zfr.

— Ministerium skarbu ogłasza, że w d. 2 paźd. spalone będą asygnacje węgierskie na 5,427,000 zfr. co wszakże nie zmniejszy papierowej monety państwa w obiegu będącej.

Wiedeń 2 paźd. Disiejsza Gaz. wiedeńska zawiera następujący patent cesarski na cały obszar monarchii obowiązujący, na mocy którego podatki stałe na rok administracyjny 1853 rozpisane zostały.

My FRANCISZEK-JÓZEF I.

z Bożej łaski Cesarz Austrii itd. itd.

Celem pokrycia potrzeb państwa w roku skarbowym 1853 widzimy się być spowodowani do zasięgnięcia zdania naszych ministrów i wysłuchaniu nadszłej Rady państwa zarządzić co następuje:

1. W roku skarbowym 1853 uiszczone być mają podatek gruntowy, domowy, zarobkowy i dochodowy wraz z dodatkami do tychże podatków wedle wymiaru i postanowień przepisanych na rok 1852, przy czem zastrzamy sobie, wymagane w ciągu roku skarbowego zmiany w wymiarze i sposobie składania podatków stałych w miarę potrzeby wprowadzić i obwieścić każąc.

2. Do liczby krajów koronnych, w których podatek gruntowy wedle rezultatów stałego katastru na 16 zfr. od 100 zfr. czystego dochodu jako podatek zwykły ma być pobierany, policzoną będzie na rok skarbowy 1853 i ta część naszego kraju koronnego Czech, w której kataster takowy już jest ukończony. Nasz minister skarbu otrzymał polecenie wykonania tych rozporządzeń.

Dan w naszym stołecznym i głównym mieście Wiedniu dnia 29 września 1852 r. naszego panowania czwartym.

(M. P.) FRANCISZEK-JÓZEF W. R.

Hr. Buol-Schauenstein w. r.

A. Baumgartner w. r.

Na najwyższy rozkaz Ranssonnet w. r.

Królestwo Polskie.

Warszawa 1 października. Z powodu nadzwyczaj niskiego stanu wody, który nie pozwala paropływowi pasażerskiemu między Warszawą a Nieszawą kursującemu, w terminach rozkładem jazdy oznaczonych, pod oży odbywać; te kursa pasażerskie chwilowo wstrzymane być muszą, mianowicie do czasu, aż spodziewany wkrótce przybór wody znowu takowe rozpocząć dozwoli; o czem w swoim czasie uprzedzić nieomieszkamy.

— Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób 6, umarło 3, ogólna liczba pozostaje chorych 3.

— Dnia 1 października zachorowało w Warszawie na cholerę osób — umarło 2, ogólna liczba pozostaje chorych 1. (K. W.)

W. Księstwo Poznańskie.

Urzędowe raporta o cholery w Poznaniu wykazują, iż do dnia 30 września r. b. zachorowało w ogóle w tym mieście 2571 osób, umarło zaś 1356, w wojsku zaś stojącym w mieście około 200; wypada przeto na 40,000 mieszkańców 1 na 26, to jest 4%. Cholera zupełnie już ustała i Gazeta nie drukuje już sprawozdań.

Francya.

Paryż 30 września. Sprzecznie z podaniami *Monitora* i elizejskich dzienników, korespondent *Siècle* nisze, że w porównaniu z przyjęciem jakie znalazł książę prezydent w Nevers, Saint-Etienne, a szczególnie w Grenoble, przyjęcie w Marsylii wydało się nieco zimnym. Wprawdzie masy ludu napętały ulice, ale okrzyki były rzadkie, a znana z żywiołowości nie tylko w mowie ale i w ruchach ludność marsylijska okazała się spokojniejszą i cichszą, aniżeli mogła się być spodziewać, zwłaszcza nazajutrz po odkryciu piekielnej maszyny.

O samymże spisku nader mało szczegółów znajdujemy w dziennikach. *Patrie* pisze, że maszyna bardzo sztucznie była złożona, a biegli w sztuce oficerowie od artylerii oświadczyli, że w razie powstania się zamachu, byłaby straszna sprawa zniszczenia, bez żadnego dla podpalających niebezpieczeństwa. W ogóle maszyna ta jest udoskonaloną reprodukcją maszyny Fieschiego. Podpalki luf, zwrócone są na dół w miedzianą rynienkę która napełniona być miała prochem, aby wszystkie lufy rzędem ułożone jak w organach, naraz wystrzelić mogły.

Maszyna była już w zupełności ustawiona i nabita w chwili, gdy ją na kilka godzin przed przybyciem Ludwika Napoleona odkryto. Co się tyczy spiskowych, mówią, że ich dotąd około pięćdziesięciu uwięziono. Z tych jeden nazwiskiem Gaillard, żołtnik z Marsylii, ujęty w Saint-Etienne przyznał się już, że się do sporządzenia maszyny przyczynił.

— Dziennik *Le Pays* umieszcza dzisiaj pod napisem „co jest Cesarstwo“? artykuł głównego redaktora swojego p. de la Gueronière, w którym pierwsze Cesarstwo zowie zabójcą dawnego porządku rzeczy i zabójcą rewolucji, z zatrzymaniem w spuszczaniu po nich tego wszystkiego, co miały w sobie dobre. Następnie p. de la Gueronière przedstawia nowe Cesarstwo, jako państwo uporządkowanego pokoju. „Nieprzeżyty typ organizującego Napoleona, może się poprawniejszym i doskonalszym jeszcze, z wszystkimi przymiotami swojemi, a bez słabych stron, w przyszłości odrodzić. Powaga władzy bez jej nadeżycia, wielkość Francji, bez niebezpieczeństw wojny, opieka i sprawiedliwość dla wszystkich, taki będzie jego program.“

— Pogłoski o bliskim zwołaniu senatu ciągle się utrzymują. Mówią przytem, że odszukano dawne Senatus-consultum z roku 1806, wele którego, wrazie wygaśnięcia linii Cesarza i braci jego Józefa i Ludwika, dziedzictwo cesarskiej korony spaść ma na króla Hieronima i jego potomków.

Anglia.

Londyn 29 września. Dzisiejszy *Times* poświęca belgijsko-francuskiej kwestii celnej ostry artykuł w którym między innemi powiada: „Zamary jakie Ludwikowi Napoleonowi przypisują naprzeciw Belgii nie są ani czezą obawą ani złosliwym wymysłem; że niemi niepodległość Belgii a tem samem i pokój powszechny był już zagrożonym, jestto faktem, o którym wątpić niemożemy, wedle rozlicznych dowodów, jakie nas w tym względzie doszły. Jeżeli te zamary są dzisiaj porzucone, to dla tego jedynie, że postawa całej Europy jest dzisiaj energiczna i zgodna, że Belgijczycy nieczem nieokazują aby instytucje i monarchję swojego, który ich przez burzę 1848 roku bez szwanku przeprowadził, chcieli poświęcać, i dla tego nakoniec że ani Belgii ani jej sprzymierzeńcom nie zbywa na środkach, utrzymania w całości traktatów 1831 roku. W takim stanie rzeczy, byłoby przecież ze strony Belgii wielką nieroztropnością, gdyby swojemu potężnemu sąsiadowi jakikolwiek zostawiła pozór do nieprzyjaźni, sąsiadowi, który aż nadto gotów jest, krecią wysypkę uważać za górę, skoro tylko takowa jego ambicji lub nadziei rozszerzenia granic swojego kraju posłużyć może. W obecnej chwili kwestya ta zdaje się stanowić istotną część polityki księcia prezydenta, naprzeciw której cała Europa musi się mieć na ostrożności: jestto bowiem częściowe urzeczywistnienie pogroźki, jakie przed parą miesiącami, pewien dziennikarz \*) wysokie u Ludwika Napoleona posiadający zaufanie, przeciwko Belgii wymierzył. Sposób w jaki się to stało, charakterystyczniej jest od samego faktu, i spodziewamy się, że Belgijczycy niedadzą się ustraszyć małą, czasową tylko ofiarą swoich materialnych interesów, które nieskończenie mniejszą mają wartość, od ich politycznej niepodległości.“

Rossya.

N. Pan mianować raczył rzeczywistego radcę stanu szambelana księcia Grzegorza Wołkowskiego (dawniej wice-przesa Rady Wychowania Publicznego w Królestwie). pełn. o. mistrza dworu J. C. Mości, z pozostawieniem go przy legacji rosyjskiej w Rzymie, i zawiadywaniu utworzoną tamże komisją archeologiczną dla odszukiwania starożytności.

— Cesarz przybył wpożądaniem zdrowiu do miasta Homla, dnia 18 września o godzinie kwadrans na 2gą po południu. — JJ. CC. WW. Wielcy Książęta Mikołaj i Michał Mikołajewicze poprzedzili J. C. Mość przybywszy do Homla dnia 16go września. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 października. W sobotę w obec pustych ławek, odegrano *Gabryellę*, komedję p. Augier, jedną z lepszych tak nazwanych sztuk „rozmownych“. P. Kaliciński i p. Linkowski w rolach Juliana i Gabryelli, rozwinieli całą moc uczucia. P. Linkowski w roli zażdanego Tamponeta, wzbudzał śmiech powszechny będąc parodią Juliana.

W Niedzielę *Żydzi* Korzeniowskiego, liczną zwabiły publiczność. Sztuka wlokła się powoli jak każda, gdzie więcej gadania jak akcji, więcej epizodów dla małej tylko liczby słuchaczy przystępnych, i z pewną czasową i lokalną tendencją wmięszanych, niż rzeczywistej dramatyczności. Pannę Grochowską w roli p. Szenionowej stawiamy na pierwszym miejscu, a nawet powiemy, że z ról pierwszych ona sama tylko nas zadowolniła grą swoją, lubo oklaski przy każdej czulszej scenie, przy każdym deklamacyjnym wypaleniu jakowejś sentencji grzmiały hucznie. Z ról drugiego rzędu p. Linkowski (naprzd Pazarukiewicz, potem Brzydkiewicz), grał przewybornie, również

\*) Granier de Cassagnac.

dobrze p. Sulikowski. P. Ulrich nie dorósł jeszcze do swojej wielkiej roli (komornik Staroswiecki); jeszcze go zapal wskrós nie przejął, lecz się wkładać do jego piersi już zaczyna.

— Odebraliśmy następujący list z okolicy:

Szanowny Redaktorze! Uderzył uwagę Twoją napis, jaki na drzwiach sklepu swego perukarz krakowski zamieścił, w którym nazwał się *Kędziarnikiem i Łysokryjkiem*. Dawniej jeszcze powstawał sz. Redaktorze na chorobę *pypcia literackiego*, kiedy to w Krakowie jakiś *Gędziebnik* się znalazł i chciał nas swojego uczyć języka; — sądzę więc, że podobne przekręcania mowy ojezystej nie powinny Ci być obojętne, i że zrobisz Ci usługę przytaczając nowo wydany: *Mały Zwierzyniec dla grzecznych dzieci*, jako *abecadnik z metodyczną nauką czytania* — ułożony przez Henryka Sucheckiego, Członka Towarzystwa Naukowego Wszechnicy Jagiellońskiej, wydany we Lwowie nakładem Pillera i Spółki. Otóż tedy z nowego tego dzieła, nietylko małe dzieci nasze, ale my wszyscy bardzo wiele dziwnych rzeczy dowiedzieć się możemy. I tak: litery przestały się już nazywać literami, ale zowią się *krotkły*; z tych niektóre wyrażają jedną tylko zgłoskę, a inne *dwojki*. Musisz zaś się dowiedzieć szan. Redaktorze, *krotkły* te mają jeszcze *przyrośnięte rdzeni*, *narostki pni*, i *cechy odmian trzona*, mają swoje *przeguby z podzwiekami z narosłami płynnymi* i niekiedy *oddzielają się od narostka*. Musisz się także dowiedzieć, że nasz dawny poczciwy spółnik i, dostał odprawę, a miejsce jego zajęły dwie *krotkły ji*, tak, że jak będziesz chciał pisać ja lub ich, wypada napisać aby Cię w przyszłych wiekach zrozumiano *ia*, *jich* itp. Dalej dowiesz się, że nasz znak zapytania przestał już używać tego nazwiska, ale jak wszystko idzie z postępem czasu, wziął także nowe miano *pytojnik*. W tę samą nielaskę popadł *cudzyśłów*, i dla zatarcia nawet pamięci jego istnienia, nazwano go *prytoczniak*; w dodatku jest także *myślnik*, *domyślnik*, *rozdzelnik* itp. Nade wszystko zaś dowiesz się sz. Redaktorze, że od chwili wydania tego *szacownego* dziełka, my i zwierzęta przybrałszy nowe nazwiska, nie mały zaszczyt autorowi przynoszące, i tak: zwierzęta zowią się *żywoćiny ssawce*, człowiek jest także *żywoćiną dwuręcznym ssawcem*, a małpa *żywoćina czteroręczny ssawiec*. Przytoczyłbym Ci więcej z tej książki równie ciekawych nowin, na powszedni chleb rozumowy dla naszych dzieci przez *szanownego żywoćinę dwuręcznego ssawca* przygotowanych, ale niechęć Cię nudzić, a czytelnikom psuć humoru; — bo prawdziwie trzeba humor stracić, przeczytawszy szumny tytuł książki, a znalazłszy w niej tylko ślady gwałtownej choroby *pypcia literackiego*; która jak się pokazuje, biednego *dwuręcznego ssawca* na prawdę i zupełnie opanowała!!

Spodziewam się przytem szanowny Redaktorze po bezstronności, jaką pod względem przyjmowania odezw do pisma swego okazujesz, że i te kilka wierszy w Kronice Dziennika „Czas“ zamieścić raczysz. — Zostaje z szacunkiem.

— Po długiej niebytności powrócił tu od niejakiego czasu do miasta rodzinnego p. Lubowski fortepianista i przed wyjazdem swoim za granicę zamierza jak słyszemy dać koncert w teatrze. O grze jego dzisiejszej nie nie powiemy, niechęć przesądzać zawczasie zdania znawców, możemy tylko powtórzyć co o nim dzienniki warszawskie pisały, iż w grze swojej posiada dobitność, siłę, czerstwość i charakterystyczność właściwą sobie. Uczeń naprzód p. Gerasza, a następnie jeden z trzech ostatnich uczniów śp. Tomasza po Drejschoku i Schullhofie, zapowiadał zdaniem nauczyciela swego niepospolity talent, skoro ten pisząc do ojca artysty wyraził się żartobliwie, że syn jego nie Dreischokiem ale „Fünfschokiem“ będzie.

— Przeszłego tygodnia w dzień święta pojednania u żydów wybuchł o 7ej godzinie rano w Tarnopolu wielki ogień w jednym z domów żydowskich i mógłby był snadno ogarnąć całe miasto, bo powstał w środku miasta między domami; szczęściem niebyło wiatru, a przy pomocy pospiesznej ugaszono szerczący się pożar i tylko cztery domy zgorzały, a szkoda niezdaje się być tak wielką. Powodem była nieostrożność mieszkańców, że zostawili gorejącą świecę, idąc sami do bóżnicy. (G. L.)

— We Lwowie znowu 28 września także o mało nieprzyszło od ognia do większego nieszczęścia. W domu Berla i Frimeta Wepperów pod Nr. 201 na Zarwanicy zajęła się w nieobecności gospodarstwa o 4ej godzinie popołudniu z czegoś podłoga w izbie i już gorzały sprzęty, gdy przecież domownicy postrzegli, i jeszcze wczas sami ogień przytłumili. (G. L.)

— Z Głowińskiego i Zawadzkiej fundacyj, otworzyły się nowe stypendya dla sześciu uczniów; 4 dla szlachty a 2 dla nie-szlachty. Z podaniem zgłosić się mają kandydaci do 15go października r. b., podług konkursu umieszczonego w Dzienniku Rzadowym przy Gazecie Lwowskiej. (G. L.)

— Z listu prywatnego pisanego z Nowego Yorku, wyjmujemy opis zdarzenia, które autor miał sposobność słyszeć przytoczone przed kratkami sądowemi. Opis ten podajemy tu streszczony. Niejaki p. Jacques, młody lampart uliczny, przywieziony przez pana Pomier na wieś, zakochał się w jego żonie, niegdys wdowie po p. Calin pokrewnym p. Pomier. Miłość blisko odkrycia nastęrczyła kochankom myśl ucieczki, i zamiar ten wykonali nocną porą. Przebudzony małżonek wysłał za zbiegłymi sługę swego, który ich dopędza w samej rzeczy pod miasteczkiem Vincent. Odkryci kochankowie niechęć wracać szanbieni, uchodzą do pobliskiego lasu i tam zażywają truciźnę. Wszakże szczęście czy też nieszczęście chciało, że podejrzliwy aptekarz nagabywany przez p. Jacques o truciznę na szczury, udzielił mu potężną dozę jalapy, która właściwy skutek, lubo nie taki jak trucizna sprawiła. Służący zastał kochanków w tym oplakany stanie, i z pomocą urzędu przyczestował, a po zlagodzeniu skutków mniemaną trucizny, do pana swego napowrót zawiózł. Na tém koniec komicznej części procesu, — teraz zaczyna się tragiczna. W kilka lat po tym wypadku, p. Jacques pojął na małżeństwo pannę Forgeron, z którą czas jakiś żył szczęśliwie; lecz gdy stosunki między nim a panią Pomier na



**ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZADCA.**